№ 144. Kraków 27 Czerwca — Sobota. Rok 1857.

CZAS

z. R... co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po ... Gra... wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

...płata na Dziennik „Czas“

...		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
ro...	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na kwartał III, tojest na miesiąc **Lipiec, Sierpień i Wrzesień** 1857 r.

Dla Abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Dla miejscowych 4 złr. m. k.

Nadto z dniem 31szym lipca 1857 r. i z każdym dniem **ostatnim** każdego miesiąca, wychodzić będzie jak i dotąd

DODATEK

w zeszytach z 12 do 15 arkuszy druku in 8vo.

Abonenci *Czasu* życzący sobie odbierać ten *miesięczny* DODATEK, zechcą do zwykłéj prenumeraty dopłacić:

rocznie	złr. 10 mk.
półrocznie	„ 5 „
kwartalnie	„ 3 „

UWAGA. Dla uniknienia pomyłek powtarzamy przedpłatę na *Czas z Dodatkiem miesięcznym* i na *Czas bez Dodatku*.

Przedpłata na dziennik *Czas bez Dodatku*:

Dla zamiejscowych:	
rocznie	złr. 20 m. k.
półrocznie	„ 10 „
kwartalnie	„ 5 „
Dla miejscowych:	
rocznie	„ 16 „
półrocznie	„ 8 „
kwartalnie	„ 4 „

Przedpłata na dziennik *Czas z Dodatkiem* (miesięcznym):

Dla zamiejscowych:	
rocznie	złr. 30 m. k.
półrocznie	„ 15 „
kwartalnie	„ 8 „
Dla miejscowych:	
rocznie	„ 26 „
półrocznie	„ 13 „
kwartalnie	„ 7 „

☞ *Dodatku* **osobno** prenumerować nie-można.

☞ Liczba egzemplarzy *Dodatku* odbijana będzie według ilości pr numeraty na dziennik *Czas* wraz z *Dodatkiem* miesięcznym.

Uprasza się o jak najspieszniejsze przesyłanie *przedpłaty* i wyraźne oświadczenie, czy Szanowni Abonenci życzą sobie odbierać dziennik *sam* lub z **Dodatkiem**.

Pewna iloś egzemplarzy *Dodatku miesięcznego* z roku 1856 jest jeszcze do nabycia w ekspedycyi *Czasu*, po cenie 10 złr. m. k. za 12 zeszytów stanowiących 4 tomy.

Kraków 26 czerwca.

Wieczorne depesze telegraficzne przyniosą zapewne ogólny wypadek wyborów powszechnych we Francyi. Wszakże to co już wiadome, pozwala wnosić, że ów rezultat, stósownie do tego jak wszędzie przewidywano, wypadnie na korzyść rządu. *Monitor* donosi, że na 227 wyborców prowincyonalnych już znanych, cztery tylko są opozycyjne. Liczba deputowanych ma być 267. brakuje więc już tylko 40 wyborów; przeto dodawszy do owéj cyfry czterech znaną już cyfrę dwóch kandydatów opozycyjnych wybranych w Paryżu, zdaje się, że cyfra wyborów opozycyjnych w całéj Francyi nie przejdzie o wiele cyfry dziesięciu. Będzie więc mógł rząd francuski powtórzyć słowa ministra spraw wewnętrznych wyrzeczone w okólniku z 30 maja zwołującym wyborców, „że wybory powszechne mianując kandydatów rządowych, *dowiodą* raz jeszcze siły rządu jaki ustaliły, a niepostrzeżona mniejszość stronnictw nieprzyjaznych, jeżeli ukazać się ośmieli, *zniknie* w téj ogromnéj manifestacyi ludowéj gdzie dziewięć milionów wyborców odpowie na głos cesarski“.. Pan minister Billaut powtórzy te wyrazy, tylko zamiast *dowiodą*, napisze *dowiodły*, a zamiast *zniknie*, *zniknęła*. Pozostanie tylko pytanie jak wiele wyborców z owych dziewięciu milionów wzięło udział w głosowaniu. W r. 1852 na liście wyborczéj zapisano 9,842,916, z téj cyfry wotowało 7,780,307. Tego roku cyfra wyborców jest 9,521,220; w Paryżu przeszło 350,000. Według cyfer podanych w depeszy o wypadku wyborów w stolicy, które zapewne nie jednemu sprostowaniu jeszcze uledz mogą, przeszło 200,000 wyborców wzięło udział w wyborach. Możnaby wnosić na ten sam mniéj więcéj wypadek co do udziału Francyi w wyborach, gdyby nie uwaga, że na prowincyi zawsze większa okazuje się obojętność w tym względzie, bo większe zaufanie w rządzie, mniejsza opozycyi działalność, i trudniejsza obecność wyborców w okręgach.

Wypadek ten ogólny wyborów, jakkolwiek korzystny dla rządu, ma swoją ciemną stronę, ze względu na usposobienie umysłów w Paryżu, w Lionie, a nawet jak piszą, i w Bordeaux. W tych trzech największych miastach Francyi wybrano kilku opozycyjnych kandydatów, więcéj zdaje się, aniżeli w całéj reszcie kraju. Ale ciemną stronę stanowi głównie Paryż. Według cyfr depeszą wskazanych, na 200,000 przeszło wyborców głosujących, 110,000 wotowało za rządem, a przeszło 90,000 za kandydatami opozycyjnymi. Wypadek ten jest nader znaczny, zwłaszcza, że wybór padł na dawnych ministrów rzeczypospolitéj, jako to: pp. Carnot i Goudchaux (niewiemy jeszcze stanowczo o jenerale Cavaignaku i innych), na ludzi z r. 1848, którzy jak się zdaje, odmówią przysięgi. Nowe więc wybory nastąpią w Paryżu, nowa agitacya, niebezpieczna z tak potężną opozycyą, która znów może dać głosy ludziom téj saméj politycznéj barwy, i zamienić się w ciągłą protestacyę. Agitacya ta jest tém niebezpieczniejsza, że w oczach opozycyi Paryż to Francya. Wprawdzie rząd tego nieprzyznaje, postarawszy się przewagę dotychczasową Paryża nad Francyą, ów zgubny wynik centralizacyi, zrównoważyć wyborami powszechnemi. Na d. 2 grudnia 1851 Ludwik Napoleon chciał pokazać Paryżowi, że przewaga jego we Francyi zawisła od siły garnizonu konsystującego w jego murach. Ale zawsze Paryż jest sercem Francyi, bicia tego serca nie są dla rządu obojętne, rachować je musi, a sliska to gra w Paryżu na saméj tylko sile zbrojnéj oparta. Jeżeli koalicya orleanistów z republikanami, bo ci tylko wotowali, taką wydała opozycyę w Paryżu, jakażby była gdy się przyłączyli i legitymiści którzy się za wstrzymaniem od wotowania oświadczyli?....

Po sześciu latach cesarstwa, usposobienie umysłów w Paryżu jest takie, że opozycya stawia za kandydatów ludzi z 1848 r. i połowa wyborców daje im głosy. Symptomat ten, powiedzieliśmy nie dawno, nie jest dla rządu korzystny, ale jak się zdaje, chciał się on o nim przekonać, skoro jako jedyny warunek kandydatowi postawił, aby był wyborcą, miał lat 25 i złożył w ratuszu swego okręgu podpisany przez siebie bulletyn jako kandydaturę przyjmuje. Tysiączne miał rząd środki uniknąć téj agitacyi, tego doświadczenia. Choćby nie zmieniał ustawy wyborczéj, tłomaczenie jéj od niego zawisło. Dosyć było naprzykład postawić warunek, że kandydat wraz z podpisem winien podać na piśmie, jako rękojmię dla wyborców, że w razie gdyby był obranym, złoży przysięgę wymaganą po deputowanym do Ciała prawodawczego, to jest posłuszeństwo dla konstytucyi i wierność dla Cesarza. Ludzie z r. 1848 nie byliby chcieli dla niepewnéj szansy wyborów zachwiać swoje niepodległe stanowisko. Ale rząd tego nie uczynił — chciał przeto domacać się pulsu opinii publicznej w Paryżu. Uderzenie jakiego doznał, posłuży mu zapewne za skazówkę do dalszego postępowania.

Siódmy list z Warszawy współpracownika naszego:

Warszawa 24 czerwca.

Słuszna, abym zaczynając mówić o wystawie przemysłowéj warszawskiéj, pierwsze w niéj miejsce oddał wyrobom zakładu hr. Andrzeja Zamojskiego i spółki wyszłym z rękodzielni żeglugi parowéj na Solcu. Zanim ważniejsze o tym zakładzie dam szczegóły powzięte na miejscu, gdzie oglądałem roboty w toku będące, składy i warsztaty i świeżo spuszczony na wodę statek parowy „Niemen“, który jest na ukończeniu, nadmienię tu tylko pokrótce o tych wyrobach, które się na wystawie znajdują i prawdziwą jéj stanowią ozdobę, a zakładowi zaszczyt. Są to: Machina parowa wraz z kotłem do statku parowego o sile 60 koni niskiego ciśnienia. Cena onéj 110,000 złp. Jest to pierwsza tego rodzaju machina zupełnie w kraju wyrobiona pod nadzorem krajowców i przez robotników krajowych których ten zakład przeszło 200 utrzymuje. Równocześnie wszakże oglądałem w zakładzie żeglugi parowéj takież same kotły jakie są przy machinie będącéj na wystawie. Kotły te są wcale odmiennego urządzenia, niż używane dotychczas i mają tę nad niemi wyższość, iż znacznie mniéj paliwa potrzebują. Dawniéj sprowadzano do tutejszych statków parowych machiny z Nantes z Francyi, które oczywiście znacznie drożéj wypadały, nietylko ze względu na koszta transportu, ale nawet podobno i ze względu na cenę na miejscu. Zakład hr. Zamojskiego urządzony początkowo jedynie dla naprawy pomniejszych szkód w machinach, statkach parowych i galarach *podnosił się i rozszerzał* zwolna od roku 1851 i już w r. z. zbudował był u siebie statek parowy holowniczy wraz z machiną o sile 60 koni. Z czasem i to może już niezadługo czynności tego zakładu znacznie się rozszerzą, zwłaszcza że urządzają przy nim odlewarnię. Rządzcą zakładu jest p. Królikowski brat znanych w Warszawie i Krakowie artystów dramatycznych.

Oprócz machin na własny użytek, zakład hr. Zamojskiego i Spółki przysłał na wystawę kilka innych na inne cele przeznaczonych machin, jako to: machinę parową przewoźną (locomibile) o sile 6 koni, wartającą 2000 rubli, machinkę parową o sile 1 konia rubli 250, pompę ogrodową i magiel żelazny. Lokomibila używaną bywa w krajach zachodnich z wielkim pożytkiem szczególniéj w rolnictwie, gdzie praca na różnych miejscach przedsiębraną być musi. Machina ta urządzona na wozie mocnym lecz od zwyczajnego nie większym, znajdzie zapewne rychłe zastósowanie swoje i w Galicyi, gdzie machiny rolnicze jeszcze są niezbędniejszemi niż w Królestwie Polskiem, z powodu braku rąk do pracy i stósunków włościańskich.

Wyroby zakładu żeglugi parowéj odznaczają się szczególną dokładnością i czystością wykonania, a zdaniem znawców, na które powołuję się tak tu jak w tem wszystkiem co o wystawie warszawskiéj pisać będę, również i dobrocią materyału.

Ze względu na tę dokładność i sumienność roboty, jeżliby zakład pomieniony zajął się kiedyś wyrobem machin i narzędzi rolniczych, a użył do tego ludzi praktycznych, powinienby liczyć na znacz-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

BOGUSZ ZYGMUNT STĘCZYŃSKI.

(Dokończenie.)

Najwięcéj wartości mającym utworem, jest jego poemat „Tatry“ w 10 pieśniach.

Nie chcę ja bynajmniéj uwodzić publiczności przedstawiając naszego autora, jako wielkiego poetę i znakomitego pisarza. Przeciwnie, nie taję, że nasz Stęczyński składać kształtnych wierszy nieumie, sztuka pisania jest mu prawie obcą, wybór obrazów i wyrażeń nie zawsze szczęśliwy, rozwlekłością zbytnią grzeszy, przy tém jest tylko opisowym pisarzem i w prozie i w poezyi, — lecz mniemam, że w każdém piśmie jego, objawia się tkliwe rodzinne czucie, silna miłość natury, ujmująca prostota, a czasem uderzają cię takie błyski natchnienia, takie obrazy niektóre wdzięczne, inne wspaniałe, takie wyrażenia szczęśliwe, iż przyznać musisz, że ten niewykształcony wierszopis jest poetą w duszy.

Poemat jego „Tatry“, pod względem sztuki, stylu, wierszowania, krytyki wytrzymaćby nie mógł, lecz w nim właśnie, jak to z przytoczonych ustępów kilku okażemy, objawia się czasem poeta. Istotną zaś wartość téj pracy stanowiło to, że jest zbiorem tak wszystkich wiadomości historycznych, jak podań legend tatrzańskich, opisów obyczajów ludu goralskiego i obrazów tamtejszéj natury. — Nikt bowiem w kraju nieznа dokładniéj pasma karpackich gór, od naszego autora. — Jakby goralem się urodził zna każdéj góry szczyt, każdą skałę, każdą przepaść, każdy potok, jest on jakby przybraném dziecięciem Karpat.

Aby usprawiedliwić powyższe twierdzenie o poetyckiém usposobieniu Stęczyńskiego, przytoczę kilka małych ustępów z jego poematu. — Oto jest wyjątek z pieśni 9téj, powitanie najwyższego szczytu tatrzańskiego Łomnicy.

Witaj z morza granitów wybiegła Łomnico!
Niepożyta wiekami królowo — dziewico!
Twój widok pieści oczy, i umysł upaja
Jak gdyby Góra Biała, albo Himalaja. —
Poglądam rozczulony w pyszne lice twoje
W twoje piersi wspaniałe, w twych ramion rozwoje
Zasiadłaś tu na tronie ze śniegów i lodów,
Z którego na przestrzenie dwóch wielkich narodów
Poglądasz sobie dumnie, i głosisz rozkazy
Potężniejsze nad wszystkich języków wyrazy.
Twoje sługi pioruny, i chmury, i burze,
Ślesz ożywcze powietrze roślinnéj naturze,
Z twéj woli wczesna wiosna, albo krótkość lata,
Albo też mroźna zima, długa nas przygniata.
Czasami nieurodzaj, chorób różnych pory,
Zdajesz się sypać na nas, jak z puszki Pandory,
Ty urokiem poezyi, przychodnia zachwycasz
Ty wdzięki malownemi, bosko się poszczycasz,
Ty życiem granitowém oddychasz wymownie,
Z duszą natury, ludzki duch łączysz cudownie,
Siłę, potęgę, trwałość łącząc w sobie razem
Wiecznym się w myśli naszéj wyciskasz obrazem.

Pytam czyli w tych wierszach nie zdradza się silne wrażenie duszy poetycznéj.

W inném miejscu mówiąc o nagłéj wieści, która się wśród jednego z miast w górach rozeszła o bliskim napadzie nieprzyjaciela, tak się autor wyraża:

Rozbiegła się wieść straszna od domu do domu,
Jak cicha błyskawica, poprzedniczka gromu.

Mniemam że tym obrazem, i całym tym wierszem najcelniejszyby niewzgardził poeta.

Oto jest jeszcze ustęp z pieśni ostatniéj:

A kto chce niech z obczyzną żeni się i brata,
Niech sobie podróżuje po ogromie świata,
Niech siły morskich wrażeń w okrętach używa,
Niech odważny w balonie pod nieba wypływa,
Niech chwali obce słońce, i ziemie i wiatry
Ja zajęty swojszczyzną, wielbię nasze Tatry
Przylgnąwszy raz miłością do rodzinnéj ziemi
Swoim się bawię krajem, dziejami swojemi,
A muza kończąc podróż, cześć i pozdrowienie
Składa ziomkom — i długie swe przerywa pienie.

Więc choć wam nieprzyniósłem, czarów, omamienia
Wstrzymajcie w waszych rękach kamień potępienia.
I przebaczcie słabemu dźwiękowi méj liry
I przyjmcie woń jałowcu, zamiast drogiej miry.

Przytoczę jeszcze zakończenie całego poematu, które jest pełne wdzięcznéj prostoty:

Rozstroiła się lira, więc śpiewać przestaję.
Słowa były za słabe, tę prawdę przyznaję,
Lecz przysłowie powiada: grobla podług wody
A trudno o urodę, gdzie niema urody.
Grałem nie jak artysta i śpiewak uczony,
Lecz jak dziad pod figurą, nad lirą schylony,
Więc nie jedno się może wydawało sucho,
I zapewne nie jedno obraziło ucho. —
Lecz ja po prostu widząc, po prostu śpiewałem,
A przecież téj prostoty, jeszcze nie oddałem
Jak należy — bo w Tatrach jest natura miła,
Lecz jest także wspaniała, a tak wielka siła
Natchnienia, czyliż może być w prostym śpiewaku!
O nie bierz mi to za złe uczony rodaku,
Że tobie niesprawiłem wrażenia i cudu
Ja gęśliłem umyślnie, dla naszego ludu;
My mamy ksiąg tysiące, i tysiące pieśni,
Ale temu ludowi, o obcém się nie śni,
My znamy Kordyliery, Alpy, Pireneje,
Różne miasta i ludy, powieści i dzieje,
A on życzyłby sobie pod swojém podumać

ny w kraju odbyt, mając zwłaszcza na całem Powiślu rozgałęzione stósunki.

Z fabryki machin Wilhelma Troetzera w Warszawie przy ulicy Krochmalnéj i Walicowie wystawiono narząd Howarda do parowania julepu burakowego zwany próżnią (vacuum). Drugi takiż sam narząd jeszcze niewykończony stoi tam również. Nie są to wyroby kotlarskie, ale że tak powiem złotnicze. Taka tam czystość i dokładność roboty, jak gdyby ogromny kocioł tego narządu nie z pod młota lecz z tokarni wychodził. Wszystkie spajania przystają do siebie tak szczelnie, że bez kitu obejść się można, a gdzie miedź się schodzi, nie widać nie mówię już szpary, ale linii zetknięcia się dwóch leżących na sobie obręczy. Wewnątrz gdzie miedź niepolerowana, widać dokładnie lutowanie rur z nadzwyczajną dokonane równością. Mówiłem z osobami bardzo dobrze obeznanemi z fabrykacyą cukru, które przyglądały się z prawdziwem zachwyceniem temu narządowi olbrzymiemu, podziwiając dokładność, czystość i nawet wytworność jego roboty w najdrobniejszych jego jak i w najgrubszych częściach. Wystawa londyńska ani paryska nie miała nic równego w tym rodzaju. P. Troetzer ma znaną i ustaloną reputacyę szczególnie na Wołyniu i w samejże Rosyi, gdzie fabrykacya cukru prowadzoną jest na większe rozmiary. Każda szruba, każdy nit lub gwóźdź lub czop w machinach jego wykończony jest ze ścisłością matematyczną. Zatrudnia on w warsztatach swoich kotlarskich 60 ludzi i machinę parową o sile 8 koni.

Drugi jego narząd lubo mniejszy znacznie, takąż samą jednak zalecający się dokładnością jest narząd Tulpina do gotowania parą farb na perkaliki i tkaniny bawełniane. Prześlicznie wyrobione kotły tego aparatu poruszają się i przechylają za poruszeniem zasuwy z taką lekkością jakby osie ich żadnego nie doznawały tarcia. Inne wyroby tegoż fabrykanta, jak np. panwie parownicze do soku burakowego itp. niewyszczególniam tu bliżéj, sądząc, że w powyższych słowach znajdzie się już dostateczne uznanie wyrobów p. Troetzera, którego zakład po dwuletniem dopiero trwaniu stanął od razu niemal na takim stopniu wysokości, jakiego się ledwie spodziewaćby można po zakładzie zamożnym dającym na wystawę jakieś szczególne arcydzieło nieprzeznaczone na sprzedaż, ale jedynie dla pochwalenia się.

Godnym współzawodnikiem powyższego fabrykanta jest Robert Bohte na Nowym Świecie zakłady swe mający, który zajmuje się i kotlarskiemi i ślusarskiemi wyrobami, a w obu nich celuje. Aparat jego miedziany do gotowania cukru wartości 2,700 rubli jest niemniéj czysto i dokładnie wyrobiony, a inne miedziane roboty w różnych cenach, na wagę od 4 do 5 złp. za funt polski. Porównanie między Bothem a Troetzerem niezmiernie jest trudne i tylko dla zupełnie specyalnych znawców nie byłoby może niepodobnem. Z robót ślusarskich celują jego kasy ogniotrwałe, które co do powierzchownéj piękności wyrobu przewyższają znane u nas wertheimerowskie kasy. Co do ich bezpieczeństwa od ognia, takową oceni dopiero próba ogniowa, która za kilkanaście dni odbędzie się. Co do bezpieczeństwa od złodzieja, kombinacya zamknięcia niesłychanie subtelna, może nawet aż zbyteczna; żaden bowiem złodziéj nie dobierze kluczy do takich zamków, a jeśliby ich żelazne ściany wytrzymały pod siłą, to zamki wszelkiéj złodziejskiéj zręczności się oprą. Jest takich kas kilka różnéj formy i ceny: skrzynie, biórka, szafy od 300 do 600 rubli, zdaje mi się, że niedroższe od wiedeńskich. Lakier na nich bardzo piękny, gładki, od politurowanego drzewa nie różniący się. Tegoż fabrykanta są w innéj sali prasy do kopiowania listów po 25 i 30 rubli i prasy do pieczętowania lub wyciskania cyfr po 12 rubli.

Dzień wczorajszy był jednym z dni najgłośniejszych w Warszawie. Obchód puszczania wianków nigdzie w Polsce tak wiernie utrzymywanym nie bywa, ile tutaj; wszelako *postęp* i *cywilizacya* wygnały już obyczaj ten z kół wyższego towarzystwa, zostawiając go tylko zabobonnemu jeszcze ludowi. Co najwięcéj, jeśli średnie klasy mieszkańców wiedzione ciekawością i tą żądzą Warszawianom właściwą, szukania tłumnych zebrań, idą nad Wisłę w tem przekonaniu, że téj żądzy zadosyćuczynić tam mogą, to jest, że znajdą tam natłok. Gdyby przystęp do Wisły, gdzie rzucają wianki, wolny był dla pojazdów, ani wątpić, że i wyższe towarzystwo znalazłoby się na wiankach, gdy jednak od Nowego Zjazdu pod Zamkiem aż ku Mostowi, droga dla pojazdów zamknięta, przeto nikt nie chodzi na wianki z tych, o których wiedzą, że trzymają pojazdy. Na wiankach nic się nie widzi prócz tłumu kilkudziesięcio może tysięcznego zalegającego most i pobliski brzeg rzeki, co malowniczy przy blasku zachodzącego słońca przedstawia widok. Woda, maszty i kominy statków żaglowych i parowych wybornie przedstawiają się na pierwszym planie. Zapewniano jednak, że zbiegowisko liczniejszem bywa w innych latach, gdyż lekki deszczyk wstrzymał znaczną liczbę osób, a mianowicie tych, które wynoszą stroje swoje na publiczny pokaz; liczba zaś takich jest w Warszawie znacznie stosunkowo większą niż po innych miastach; zbytek bowiem w strojach jaki tu panuje, rzadko w tym stopniu gdzie indziéj napotkać się daje.

Korespondencya Czasu.

Paryż 22 czerwca.

Głosowanie na deputowanych odbyło się spokojnie i licznie, pomimo, że ciągły deszcz studził gorliwość publiczną. Warty były zdwojone, ale nie pokazał się zgiełk na żadnym punkcie. Zadne wybory francuskie nie odbyły się tak anarchicznie jak ostatnie. Kandydaci tego samego koloru walczyli z sobą tak dobrze w obozie rządowym, jak opozycyjnym. — Między panami Olivier i Garnier Pagès przyszło do kłótni publicznéj. P. Devinck kandydat rządowy, wymawiał kandydatom opozycyjnym, że nie ogłaszali wyznań wiary. Dzienniki opozycyjne uderzyły na tę wymówkę, jako podstępną. Rząd zamknął opozycyę w kółku legalności i konstytucyi, ale zresztą zostawił jéj wolność. Trzymając się legalności i konstytucyi, zapytywał się przez swe dzienniki kandydatów republikanckich: czy mają zamiar złożyć przysięgę. Nic na to oni nie odpowiedzieli. Do Cavaignaca posłano deputacyę, ale i ona nie była w stanie otworzyć ust jenerała. Dziś o czwartéj godzinie wieczorem zaczęto obliczać głosy. Jutro rano dowiemy się o skutku wyborów paryskich.

Wczoraj hr. Kisielew udał się do St. Cloud dla doręczenia Cesarzowéj orderu św. Katarzyny pierwszej klasy, przysłanego jéj przez Cesarza Aleksandra. Hr. Kisielew jadł obiad w St. Cloud. Ma on dziś czy jutro Paryż opuścić. Lord Cowley wraca na pewny czas do Anglii. Hr. de Morny spodziewany jest w Paryżu na początku przyszłego miesiąca. Zamek Arenenberg w Szwajcaryi jest już wyporządzony, umeblowany i gotowy na przyjęcie Cesarstwa. Czy Cesarstwo do niego pojadą i kiedy pojadą? o tem jeszcze nikt nie wie.

Monitor ogłosił wczoraj traktat załatwiający sprawę neufchatelską.

Sprawa skandynawska idzie ciągle drogą dyskretną. Dania a szczególniéj Szwecya starają się, aby o niéj jak najmniéj mówiono. Był tu pan Berling, szambelan króla duńskiego; był tu także posłaniec szwedzki. Nie zaspokojony tem, król szwedzki powołuje do Sztokolmu barona Mandestroem, swego ambasadora w Paryżu.

P. Izaak Pereire wybiera się do Petersburga w interesie dróg rosyjskich.

Listy z Rzymu są złe. W Rzymie i Civita Vecchia prowadzą się bójki między wojskiem francuskiem a papieskiem.

Ambasador belgijski w Stambule, skompromitował się z powodu sprawy mołdo-wołoskiéj i kandydatury księcia Flandryi. Porta zerwała z nim stosunki, zapewniając, że niezrywa przez to stosunków przyjaznych z Belgią. Ambasador belgijski opuścił Stambuł i udał się do Aten.

Minister Magne wyjechał na wakacye. Zastępuje go minister Fould.

Monitor uspokoił notaryuszów. Cesarz ich zapewnił, że jeżeli ma zamiar zniżenia kosztów sądowych, to chce to uczynić bez ich szkody. Cesarz chce zostawić w taryfach sądowych koszta, z których korzystają notaryusze, a znieść koszta, z których skarb korzysta. Mimo uspokojenia, panuje przekonanie, że Cesarz weźmie *mezzo termine*, na którem straci głównie skarb, ale na którym stracą także trochę notaryusze.

Nie zdaje się być pewnem, aby pan Collet Maygret dostał poborstwo departamentu północnego, które przynosi 140,000 franków. Byłaby to nagroda a nie łaska. Usunięcie pana Collet Maygret zdaje się jednak pewnem. Minister Billault ma zamiar znieść dyrekcyę policyi jeneralnéj i telegrafów w ministerium spraw wewnętrznych. System rządowy polega na zmniejszeniu liczby urzędników a powiększeniu ich płacy.

Mamy od kilku dni ciągłe deszcze i burze. Nowin nie ma. Wszyscy są zajęci samemi wyborami.

W liście moim zamieszczonym w *Czasie* z dnia 16 b. m., donosząc o Polce, która straciła na giełdzie 100,000 złp., nie miałem zamiaru mówić o Polce, która za moje doniesienie się uraziła. O stracie téj Polki nic nie wiedziałem. Nie miałem także zamiaru łączyć straty *méj* Polki z żadnem giełdowem pośrednictwem. Polka o któréj doniósłem, spekulowała sama i według własnego instynktu. Mogę dodać, że spekulowała długo szczęśliwie, ale nakoniec, jak się to zwykle zdarza, zupełnie się przespekulowała.

Widziałem posąg Mickiewicza zupełnie skończony. Jest to piękne dzieło i nie można mu nic zarzucić. Władysław Oleszczyński zrobił wieszcza podobnym, ale ogładził zwykły wyraz jego twarzy, pogodą i natchnieniem.

Wczorajsza *la Presse* doniosła o wysadzeniu w powietrze pod Wyszogrodem, parowca wiślańskiego i śmierci kilka ludzi, którzy na tym parowcu się znajdowali. Wiadomość ta sprawiła w naszem gronie bolesne wrażenie.

Bardzo tu jest czytany ostatni romans Dickensa: *Little Dorvit*. Dickens uderza w nim na angielski *Humbug*, to jest, na dawanie sobie niepotrzebnych tonów, na rutynę angielską i t. d. Dickens ma cel społeczny w każdym ze swych romansów.

Paryż 23 czerwca.

L*** Przepowiednia o końcu świata niespełniona, a więc tryumfują dzieci Adama i przedrwiwając z biednego astronoma tuszą sobie, że już wszelkie niebezpieczeństwo minęło, a oto nie widzą tego, że jak w Apokalipsie zaledwo jedna plaga przeszła, druga daleko okropniejsza nadchodzi. Potrwożyli się bajką, nie wiedzieć w czyjéj głowie wymarzoną, a oto teraz nowa zapowiedź o końcu świata objawia się w drukowanéj księdze i z podpisem jéj autora. Tytuł księgi: *La fin du monde par la science*; imie autora: Eugeniusz Huzar. Księga dziwna, dziwaczna, mistyczna, śmiała, krasząca kopią z przyjętemi w świecie ideami, przybierająca ton natchnionego proroka, niezgodna z nauką kościoła, a więc niezdolna obalić naszych przekonań; przecież wielce interesująca i ciekawa, bo pisał ją myślący człowiek, który gdyby żył w pierwszych wiekach chrześciaństwa pewnieby należał do sekty *preadamitów*, utrzymujących, że przed naszym światem egzystowało już wiele innych; gdyby żył późniéj w XVII np. wieku byłby prześladowany od inkwizycyi we Flandryi wespół z rabinem Izaakiem Perreyre, ale czyby się błędów swoich wyrzekł publicznie przed papieżem Aleksandrem VII jak to Perreyre uczynił, tego zaręczyć nie mogę. Bo na inne czasy inne są obyczaje. Dziś wolno jest błąkać się myślom po manowcach i z téj włóczęgi, jeżeli się podoba, czyni się sprawa przed publicznością, a jak widzę p. Huzar stoi silnie przy swojem i nie tylko nieodwołuje tego co napisał, ale jeszcze w dodatku ogłasza *L'arbre de la science* i gotuje do druku *L'arbre de vie* czyli *Nécessité d'une science nouvelle*.

Co było, to ma się stać jeszcze!

Było zaś, że człowiek onego czasu posiadł ziemię. Przyjdzie zaś chwila, że on ją zupełnie na nowo posiędzie, a tego mamy dowód, że już dzisiaj za pomocą nauki i sztuki owładnął wszystkie potęgi i siły przyrodzenia, niemi rządzi wedle swéj woli, trzyma je w poddaństwie.

Było, że człowiek zdobywszy ziemię wszedł w posiadanie Edenu... Będzie taki dzień, w którym on wejdzie doń na nowo, a ten dzień jest niedaleki.

Było, że tenże człowiek w Edenie, dał się uwieść zwodnym tumanom wszechwiednéj nauki i czysto eksperymentalnéj, za czem przyszedł jego upadek. I w przyszłym nowym Edenie, w chwili kiedy będzie rozumiał, że osiągnął zenit swéj potęgi, czeka go toż samo złudzenie i podobnyż upadek. Dowód tego znajdujemy już dzisiaj patrząc, z jaką łatwością dajemy się powodować wszystkiem marzeniom naszéj siły, jak nieroztropne ręce nasze potrącają o równowagę samychże praw przyrodzenia.

Ale przyszedłszy do téj ostateczności, wolę wezwać w pomoc samego autora, aby wam całą przyszłości odkrył tajemnicę:

„Mażli się przez to rozumieć, że bez niebezpieczeństwa niezdołamy posługiwać się parą lub balonami?.... spodziewam się, ale nie zapominajmy, że człowiek bezustannie będzie wzrastać w swéj śmiałości, w miarę jak odkryje nowe siły natury, szukać będzie sposobu do nowych ich zastósowań, dzisiaj para, elektryczność; jutro magnetyczne płyny; wiedzmy bowiem, że jesteśmy dopiero na zaraniu wszystkich rzeczy, cywilizacya zaledwie świtać nam poczyna, a przecież z tego co wydała za naszych czasów sądzić łacno możemy co wydać potrafi za jakie dwieście lub trzysta lat. Przyszłe tam kiedyś wystawy publiczne zaświadczą prawdę moich przekonań. im daléj naprzód iść będziemy, tém postęp śpieszniejszym cwałować będzie krokiem: cywilizacya ulegnie prawu ciężkości spadających ciał z góry.

„Co do mnie mam wiarę w nieograniczony postęp nauki, w nieskończoną potęgę człowieka w czasie określonym; ale ja przypuszczam jedną rzecz więcéj czego nie czynią pewni filozofowie: fatalność wyradzającą się z samegoż postępu cywilizacyi: fatalność tem śmiertelniéjszy zadającą cios człowiekowi, im upadek jego będzie z górniejszych wyżyn, jednem słowem katastrofę zmiatającą go z zamieszkanéj przezeń planety. Tak jest bezwątpienia. Człowiek pewnéj chwili zagłębiony w swym geniuszu potrafi rozedrzeć zasłonę świątyni, skruszyć łupinę pokrywającą rdzeń tajemniczy, ale kiedy jak ten drobny wiąz łomikamień zwany, zdoła rozszczepić skałę przyrodzenia, ta mu otworzy swe łono, ale i zagrzebie go w ruinach i dopełni się skończenie świata.

„Wiedzmy albo i zapamiętajmy to dobrze, że stoimy na krawędzi dzielącéj od siebie dawny i nowy upadek. Podnosimy się zaledwie z upadku Adama, to jest ludzkości co nas poprzedziła, a spiesznym pędem lecimy w nową przepaść. Obu tych klęsk jednaki jest początek: pycha siły i umiejętności, ów grzech pierworodny, o którym Pismo święte wspomina, ów owoc zakazany dotąd nam filozoficznie dość nieobjaśniony, owo drzewo nauki dobrego i złego, źródło wszelakiéj pokusy, podstawa wszystkich religijnych pojęć“.

Świat wedle p. Huzar zniszczony będzie przez ogień, obszerny tego jest wykład dla czego nie przez inny element. Jest wszakże sposób ochronienia się od téj nieszczęsnéj katastrofy i autor przez miłość dla swych bliźnich nie kryje go pod korcem.

„Żeby pochodnia nauki nie stała się w ręku naszém kagańcem wzniecającym pożar, trzeba iżby zamiast tylko być eksperymentalną jaką jest dzisiaj, była raczéj zapatrującą się w głąb rzeczy. Dwa bowiem były drzewa w Edenie (według legendy, którą posiada pan Huzar) jedno umiejętności, wiedzy co sprowadziła upadek człowieka; drugie drzewo życia. W księdze dziś ogłoszonéj trudniliśmy się pierwszem, okazaliśmy skutki i owoce jego w przeszłości, konieczne następstwa w przyszłości. W téj, którą do druku oddajemy damy jasne pojęcie drzewa życia i wykażemy potrzebę nowéj nauki co nas jeszcze może od zguby zachować.“

A gdy ta książka wyjdzie cóż się stanie z pierwszemi dwiema, cóż z ową fatalnością i całym systemem osnowanym na téj zasadzie, że co było to będzie?...

Na to odpowiedź zapewne znajdziemy w niesłychanie obfitéj, malowniczéj, czarującéj wyobraźni pisarza, a my w pokorze naszéj prostoty powtórzemy za kaznodzieją wielkopostnym, ojcem Feliksem: „Człowiek padnie ofiarą wiedzy i postępu, jeżeli się nienawróci.“

Paryż 21 czerwca.

B. Zaprzeczyliście mi rzeczywistości anegdoty o W. księciu Konstantym i marszałku Pelissier, umieszczonéj w N. 131 *Czasu*; zaprzeczyliście bezwarunkowo i bezwzględnie pomimo zaręczenia mego żem ją z poważnego źródła czerpał. Przeczenie wasze oparliście na tem

---

Ożywić się przeszłością, z przyszłością pokumać.
On szanuje tę ziemię na któréj się rodził,
Na któréj jego ojciec, dziad i pradziad chodził,
Gorejąc dla niéj szczerej płomieniem miłości,
I w niéj drogie dla wnuków stare składał kości.
Więc jakby mu przyjemnie, jakby słodko było,
Gdyby pieśni o Tatrach słuchać się zdarzyło,
A znajdując w nich swoje zagrody i gaje,
Chaty, życie, ubiory, wiarę i zwyczaje;
Uczułby się szczęśliwym że Nieba łaskawe,
Dały mu niespodzianie, tak pożywną strawę.
Kłos z łanu ojczystego więcéj da korzysci,
Niżli uploty z obcych i kwiatów i liści.
Więc proszę mi przebaczyć, jeśli gdzie zbłądziłem
Jeślim uniósł się nadto, albo się zniżyłem.
Lecz chęci miałem dobre, niech przynajmniej one
Zapewnią śpiewakowi szczęśliwą ochronę.
Niech więc wasz sąd surowy, wyrok swój złagodzi;
Dla wiejskiego śpiewaka, względnym się bydź godzi,
A kiedy wdzięczność dla was wpłynie w serce moje,
Nowe pieśni zanucę, i lirę nastroję.

W jednym z przytoczonych wierszy, wyrażenie o naszym ludzie, że chciałby się z przyszłością pokumać, zdaje mi się bydź równie nowem jak szczęśliwem.

Abym nie był posądzony, iż przytoczonemi wyjątkami w błąd wprowadzam czytelników co do wartości poetycznéj pism Stęczyńskiego, powtarzam, iż cały poemat nie jest w podobnym sposobie pisany, że wybrałem celniejsze ustępy perły, téj jego pracy, lecz które przecież świadczą o przyrodzonem usposobieniu poetycznem autora.

Może za nadto przeciągnąłem o nim mowę, lecz jakże niema obudzić zajęcia, człowiek uposażony darami natury, z twardym łamiący się losem, który przy dokładniejszem wykształceniu, który dziś nawet znalazłszy wsparcie, i zdrową radę, mógłby się odznaczyć w piśmiennictwie krajowem. Człowiek który z wrodzonemi zdolnościami łączy bogobojność, skromność, a uczciwie i ciężko pracując, żadną nie odzywa się skargą na swą dolę.

Jeśli to zajęcie przelać potrafiłem choć w niektórych czytelników, jeśli do współczucia wznieconego kiedyś ze skutkiem będzie się mógł nasz Stęczyński odwołać, powinszuję sobie że wzmianką o nim umieszczoną, jak z jednéj strony przyłożyłem się do upowszechnienia wiadomości o nim, i może do ulżenia jego niedoli, tak z drugiej podałem sposobność do spełnienia dobrego uczynku.

A. E. K.

WODY LEKARSKIE
w Okręgu Rządowym Krakowskim położone.

KRYNICA.

Między lekami jakie przyroda cierpiącej udzieliła ludzkości, wody lekarskie dawniej mineralnemi zwane, jeżeli nie najpierwsze to niezawodnie nie ostatnie zajmują miejsce. Wielka ich ilość, nadzwyczajna okwitość i bogate uposażenie niemi wszystkich niemal części ziemi, tysiączne ich rodzaje, gatunki i odmiany, nasuwają na myśl wysokie znaczenie, jakie im Stwórca w rzędzie swych darów dla cierpiących przekazał.

Począwszy od wód lekarskich niby chemicznie obojętnych (Akratopegae) aż do owych źródeł słonych, siarczanych, alkalicznych, gorzkich, żelezistych, jodowych i szczaw czyli wód kwaśnych, cóż za niesłychana rozmaitość, cóż za rozliczne ich rodzaje, gatunki i odmiany! Dokładne ich poznanie niemało zatrudniło badaczów przyrody, a włączeniem ich w skarbnicę leków pozyskała medycyna wielką rodzinę najskuteczniejszych lekarstw.

Nauka o wodach lekarskich (Balneologia) wywalczyła dla siebie osobne katedry po uniwersytetach, pozyskała oddzielne gałęzie towarzystw lekarskich i swe własne czasopisma, których wyłącznym przedmiotem Balneologia i Balneoterapia. U nas pomimo tylu i tak znamienitych wód lekarskich odłogiem jeszcze leży ta naukowa niwa; a chwalebne usiłowania pojedynczych badaczy przyrody jak: Staszica, Sniadeckiego, Miarowskiego, Fonberga, Wernera, Fischera, Kitajewskiego, prf. Sawiczewskiego ojca i syna, Zeisznera, Torosiewicza, Lesińskiego, Aleksandrowicza, prf. Czyrniańskiego i t. d. tudzież lekarzy wody krajowe opisujących jakiemi byli: Oczko, Syxt, Petrycy, Lafontaine, Schultes, Herbich, Kuszański, Heinrich, Boczkowski, Ressig, Berens, Bulikowski, Grygowicz, Liebchen, Kratter, Warschauer, Zieleniewski, prf. Skobel, prf. Dietl, (że o bardzo wielu równie zasłużonych zamilczam) nie zeszły się dotąd w jedno ognisko światła, z ktregoby skuteczna pomoc dla cierpiących, sława dla umiejętności, a korzyść dla kraju spłynąć mogły. A przecież niezbywa nam ani na wielkiej ilości wód lekarskich w naszym kraju się znajdujących, ani na zdolnych lekarzach pojmujących całą ważność Balneologii krajowéj.

Pominąwszy bowiem zakłady wód lekarskich krajowych dzisiaj z użycia wyszłe, jak np. kąpiele słone w Wieliczce, żelazne w Krzeszowicach, siarczane w Podgórzu, szczawy alkaliczne w Krościenku i tyle innych, ileż jeszcze w samym okręgu rządowym krakowskim, znajduje się wód lekarskich, dotąd wcale ani fizycznie, ani chemicznie niezbadanych, i nieocenionych pod względem terapeutyczno-lekarskim. Komuż niewiadomo o tylu zdrojowiskach, jakich dostarcza wielki dział wód lekarskich zawarty między Bardyowem a Szczawnicą. Dosyć tutaj wspomnieć: Głęboką, Tylicę, Szczawnik, Słotwinę, Powroźnik, Muszynkę, zgoła to nieprzebrane bogactwo źródeł lekarskich jakie napotykamy w dobrach do c. k. skarbu państwa należących, składających państwo Muszyny, do których i Krynica należy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

że W. książe nie był w Krymie. Wiedziałem i ja o tem pisząc, ale wiedziałem także że był podobno w Mikołajewie *) w czasie wzięcia Kinburnu. Nawet na przypadek gdyby mi najdowodniéj nieobecność W. księcia była wykazaną jeszczebym nie wahał się utrzymywać autentyczności mego opowiadania. Nie żal pomylić się w dobrém towarzystwie. Skoro mnie zmuszacie to wam wymienię źródło z którego czerpałem wiadomość. Pierwszy który opowiadał anegdotę w tych samych jak ja ją podałem wyrazach jest sam marszałek Pelissier!

Dziennik *Siècle* dostał znaczące i energiczne ostrzeżenie. Już to jest trzecie z porządku a więc powinnoby według prawa pociągnąć zawieszenie dziennika. — Władza przypomina tę okoliczność. Motywa są dosyć kategoryczne. Domyślają się nawet że mogło wysoko położone pióro kreślić je. Od drugiego grudnia styl jasny, energiczny, zwięzły a dużo mówiący, przypisywany zawsze bywa jednéj i tejże saméj osobie. Bardzo słusznie, bo nikt dotąd podobnie się nie wyrażał. Ktokolwiek bądź redagował ostrzeżenie *Siècla*, nie można zaprzeczyć żeby nie było znaczące, *Siècle* ściągnął na siebie surowość władzy, za artykuł w którym przemawia do wyborców żeby bronili zasad z roku 1789. Rząd czuł się obrażonym tą troskliwością. Oburzenie rządu sprawiło w organach stronnictw liberalnych radość, któréj nawet surowość wymierzona względem kolegi niezmniejszyła. Od pewnego czasu nie tylko dzienniki takie jak *Univers*, *Union* lub *Assemblée Nationale*, ale nawet *Patrie*, *Constitutionnel*, *Pays;* umieszczają artykuły nieprzychylne zasadom, głośno bo w konstytucyi przez rząd cesarski objawionym. Surowość więc wymierzona przeciw *Siècl*owi jest zgrabném uspokojeniem trwożliwości opinii. W ostrzeżeniu władza dodaje, iż tylko przez wzgląd na wybory nie zawiesza dziennika nie chcąc pozbawiać opozycyi głównego jéj organu. Dziś zaczynają się wybory i trwać będą dni dwa. Przy samym końcu ożywił się duch publiczny. Ocknęli się z letargu wyborcy. Tłumy obywateli spieszą do biór w Mairie dla odbierania kart i buletynów wyborczych. Fabrykanci nowin, mają teraz pole do obszernéj przez kilka dni działalności. Trwożliwi pozbywszy się komety, mogą z całą rozciągłością oddawać się obawom elekcyjnym. Spotkałem nie jednego, który czeka na coś na kształt emeuty lub co najmniéj manifestacyi. Co to tam musi się dziać po za granicami Francyi? Bo zapewne już musieliście sprawdzić peryodyczny pojaw *kaczek politycznych*, które się na horyzoncie europejskim z większą akuratnością niż bociany ukazują. — Rzeczy jednak mogę wam naprzód zaręczyć, że się najspokojniéj odbędą. Zapewne że opozycya radaby zrobić wrażenie. Zapewne że są i tacy coby się zgodzili na trochę hałasu nie mogąc więcéj. Ale nic z tego nie będzie, wybory odbędą się cicho i spokojnie, bo rząd tak energiczny jak dzisiejszy, zostawiwszy zupełną wolność wyborcom potrafi także ukrócić wszelką pochopność przekraczającą zakres prawny.

Co do rezultatu prawnego ten także może być prawie przewidziany. Widoczną jest rzeczą, że opozycya chciałaby dać naukę rządowi, ale że trawiona jest wewnętrzną najdotkliwszą chorobą niezgody, przeto nieotrzyma tego czego żąda. Na prowincyach kandydaci popierani przez rząd w ogromnéj większości niezawodnie będą wybrani. A co do Paryża tryumf opozycyi jest bardzo wątpliwy, gdyby jednak nastąpił nie narobiłby wielkiego rządowi kłopotu. Giełda by ucierpiała bo rzecz szczególna giełda się mocno interesuje wyborami. Wczoraj nie było można ani sprzedać ani kupić żadnego papieru. Po kilku dniach wrażenie by znikło opozycya jest z tak różnorodnych żywiołów złożona że nie może być straszną rządowi.

W części nieurzędowéj *Monitor* poświęca treściwy artykuł traktatowi handlowemu zawartemu w Petersburgu przez hr. de Morny, między Rosyą i Francyą. Traktat ten zastępuje konwencyą z roku 1846 i zapewnia znakomite dla Francyi korzyści a mianowicie:

1) Zniesienie nadpłaty (surtaxe) od produktów pochodzących z Marsylii i innych portów morza Śródziemnego, jakoteż od towarów pod flagą francuską z portów innych przybywających.

2) Dozwolenie nabywania Francuzom własności nieruchoméj w Rosyi bez utraty narodowości.

3) Zapewnienie prawne znaków fabrycznych. Artykuł wspomina na końcu iż położone zostały zasady mające służyć do konwencyi zapewniającéj własność literacką i artystyczną.

Z listu odebranego w tych dniach dowiadujemy się, iż ksiądz T. dawniéj należący do zgromadzenia Zmartwychwstania późniéj zakonnik grecko-unicki w Paryżu wszedł do klasztoru Czerńców pod Munkaczem. Ma to być zakon grecko-unicki ściśléj bardzo reguły. Ksiądz T. choć już piastował godność przeora na nowo odbywać musi roczny nowicyat.

Hr. Kisielew ambasador rosyjski wyjeżdża do wód w Kissingen.

Wiedeń 23go czerwca. J. CK. Ap. Mość zezwolił, aby przez J. ces. Mość Cesarza Rosyi udzielone pozwolenie, według którego za dokonane w czasie wojny czyny rycerskie obok ces. rosyjskich orderów, także pałasze były nadawane, rozciągało się również do wojskowych armii austryackiéj.

— JKW. hr. Syrakuzy odjazd swój do przyszłego tygodnia odłożył.

— C. k. minister hr. Buol Schauenstein zmienił zamiar swój zamieszkania w ciągu lata w okolicy Wiednia, z powodu natłoku interesów państwa.

— JKM. król Ludwik Bawarski przybył w d. 23 b. m. po południu do Werony i puścił się w dalszą podróż dnia następnego o godz. 4éj na Tyrol.

*) Z pewnością zaręczyć możemy, że W. książe Konstanty nie był ani w Krymie, ani w Mikołajewie, a w czasie wzięcia Kinburnu był w Kronsztadzie. (P. R. C.)

Szwajcarya.

Staatsanzeiger pruski podaje w języku francuskim pod d. 25 czerwca następującą odezwę króla pruskiego w sprawie neufchatelskiéj, wydaną w Marienbadzie w d. 19 bm.:

„My Fryderyk Wilhelm z Bożéj łaski Król pruski, książę Neufchatelu, hrabia Valenginu itd. itd., niniejszem wiadomo czynimy:

Przekonawszy się, że przedłużenie stanu anormalnego, w jakim się księstwo Neufchatel od 9 miesięcy znajduje, nie zgadza się z dobrem tego kraju, o które nigdy nie przestawaliśmy się troszczyć.

Ulegając z drugiéj strony usilnym naleganiom wielkich mocarstw, abyśmy dla pokoju i spokojności Europy zrobili poświęcenie z osobistych życzeń.

Postanowiliśmy w interesie samego księstwa oznaczyć traktatem, podpisanym w Paryżu dnia 26 maja b. r. przez naszego pełnomocnika, jako téż przez pełnomocników austryackiego, francuskiego, angielskiego i szwajcarskiego, warunki, od których dopełnienia uczyniliśmy i czynimy zawisłe zrzeczenie się naszych praw zwierzchniczych do księstwa Neufchatelu w imieniu naszem i wszystkich naszych następców.

W układach, które poprzedzały podpisanie traktatu, mieliśmy szczególnie na sercu zapewnienie szczęścia kraju, za pomocą osobnych rękojmi co do utrzymania jego kościoła i fundacyj, które zawdzięcza pobożności i patryotyzmowi wspaniałomyślnych swoich poddanych.

Jeżeli pod tym względem nie wszystkie nasze życzenia dopełnione być mogły warunkami traktatu, spodziewamy się niemniéj, że wykonanie jego odpowie pieczołowitości naszéj, która nam wskazała nasze usiłowanie. W tem zaufaniu zaratyfikowaliśmy rzeczony traktat i nakazując jego ogłoszenie, uwalniamy wyraźnie naszych neufchatelskich poddanych od złożonéj nam przysięgi wierności. Uwalniamy szczególniéj od obowiązków lenniczych, lenników państw Gorgier, Vaumarcus i Travers. Głęboki żal, z jakim się rozłączamy z tymi poddanymi naszymi, którzy po wszystkie czasy przechowywali dla nas dziedziczną przychylność, ta tylko nieco łagodzi uwaga, że okoliczności postawiły nas w stanie radzenia się jedynie godności naszéj korony i słuchania głosu naszéj życzliwości dla wiernych Neufchatelczyków, zrzekając się sumy zawarowanéj traktatem, zredukowanéj do formy prostéj indemnizacyi, zamiast żeby równoważyła dochód książęcy, którego wymagać dla siebie i następców naszych mieliśmy święty obowiązek.

Wyrażając wdzięczność naszą tym wszystkim, którzy nie przestali dawać nam dowodów miłości, poświęcenia i wierności, polecamy ich równie jak kraj cały błogosławieństwu boskiemu, przekonani, że bezstronna potomność oceni dobrodziejstwa, które księstwo Neufchatelskie zawdzięcza panującym swym z domu królewsko-pruskiego.

Dan w Marienbadzie 19go czerwca 1857 r.

Fryderyk Wilhelm."

Turcya.

Reorganizacya Księstw, trudności i spory z nią połączone są ciągle głównym przedmiotem trosków i kłopotów Porty i najmocniéj zajmują polityczny świat turecki, jak o tém donoszą szczegółowe wiadomości z Konstantynopola do 12go t. m. sięgające. Poseł francuski p. Thouvenel protestuje jeszcze ciągle przeciw postępowaniu księcia kajmakama mołdawskiego Vogoridesa, a właśnie w ostatnim tygodniu żądał od Porty w energicznéj nocie odwołania z urzędu tego namiestnika sułtańskiego. Posłowie rosyjski i sardyński albo w milczeniu potakują albo głośno popierają reprezentanta francuskiego, gdy przeciwnie posłowie angielski i austryacki występują otwarcie przeciwko żądaniom Francyi i popierają Portę w jéj opozycyi przeciwko polityce francuskiéj. Oto najważniejsza wiadomość z dyplomatycznego świata, który zresztą opuścił już Pera i pozajmował swe letnie mieszkania nad Bosforem.

Obok sprawy Księstw, najważniejszym było wypadkiem w ciągu ostatniego tygodnia wyznaczenie i obrady komisyi bezpieczeństwa mieszanéj, to jest złożonéj z urzędników tureckich i z delegowanych od poselstw europejskich. Komisya ta obraduje nad obmyśleniem dzielnych środków zdolnych powstrzymać napady i rozboje w dzielnicach stolicy zamieszkałych przez Europejczyków. Komisyi przewodniczy Derwisz pasza, a członkami jéj są delegowani z każdego poselstwa europejskiego oraz z ministerstw tureckich: sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, policyi i marynarki. Minister wojny otworzył posiedzenia mową, w któréj przedstawił zadanie komisyi. Najprzód ma się ona zatrudniać obmyśleniem tymczasowych środków dla zapewnienia spokojności i bezpieczeństwa na ulicach. Potrzeba przedsiębrania tych środków była tak nagła, iż minister wojny jeszcze przed zebraniem się komisyi bezpieczeństwa, wydał już tymczasowe rozporządzenia, wzmocnił oddziały wojska w dzielnicach europejskich, rozkazał rozstawiać w nocy straże po ulicach i pomnożyć patrole. Następnie ma komisya te środki tymczasowe zastąpić stałemi rozporządzeniami, a przestępców i zbrodniarzy karać surowo według kodeksu karnego, który ma ułożyć. O tych środkach bezpieczeństwa tymczasowych i doraźnych tak pisze *Semaphore:* „Już dzisiaj na każdym rogu ulic na przedmieściach Pera i Galata stoi po jednéj stronie żołnierz z bronią w ręku a po drugiéj żandarm. Prócz tego liczne patrole przebiegają ulice i chwytają wszystkich podejrzanych. Każdego wieczora patrole te przyprowadzają do policyi do 60 osób, które albo muszą pokazać swe karty pobytu albo ruszać do więzienia." Jakże śmiałe i częste musiały być rozboje na ulicach Konstantynopola kiedy nawet ospałych Turków znagliły do przedsięwzięcia tak energicznych środków. Mimo jednak tych środków bezpieczeństwa, zamordowano jakiegoś znakomitego Czarnogórca na przedmieściu Bujukdere 10go t. m.; nie był to jednak żaden pretendent na tron czarnogórski — jak to donosili niektórzy korespondenci niemieccy, a których doniesienie z przytoczonych dawniéj powodów za mylne uważaliśmy, — lecz Stefan Piotrowicz brat stryjeczny księcia Daniela, który zbiegłszy przed prześladowaniem politycznem z Cetynii, żył jako wychodziec w Stambule.

Prócz téj ważnéj dla Stambułu sprawy, rząd zajmuje się projektem urządzenia linii telegraficznéj od brzegów syryjskich aż do odnogi perskiéj lądem w jednę stronę, a w drugą dnem morskiem od tychże brzegów do Aleksandryi; projekt ten podała kompania angielska i stara się by rząd dał jéj przywiléj na założenie téj linii telegraficznéj.

Z potocznych wypadków, najważniejszym w ostatnim tygodniu był pożar który nawiedził 9go t. m. stolicę turecką, a chociaż pożar jest tak zwyczajną rzeczą w Stambule, iż go do potocznych zdarzeń liczymy, tym jednak razem większe sprawił wrażenie, gdyż wybuchł w seraju i zniszczył jedno skrzydło starego pałacu; ale właśnie zniszczył gmach, który zamierzano burzyć by w tém najpiękniejszém miejscu wybrzeża wznieść nowy pałac. Korespondent z Carogrodu do *Triester Ztg.* tak opisuje ten pożar: „Wczoraj wieczór zaraz po zachodzie słońca ukazała się łuna na widnokręgu a grzmot siedm strzałów działowych z nad Bosforu obwieścił, iż wielki pożar wybuchnął w Stambule. Wracając pospiesznie z przechadzki, niedoszliśmy jeszcze do Pera, gdy już potężne słupy ognia wznosiły się pod niebo, a od pędzącego nebedżii (kuryer donoszący o pożarze) dowiedzieliśmy się że pali się przy Achyr Kapuyn (brama stajenna); lecz mówił to cicho, jak to zwykł mówić gdy kłamie. Wszedłszy bowiem na taras naszego domu ujrzeliśmy wyraźnie, iż pali się seraj sam albo jedno z jego skrzydeł, a krwawa łuna oblewała wieże starego seraju. Późniéj dowiedzieliśmy się, iż ogień obrócił w popiół jednę część seraju, właśnie gmach gdzie podczas świąt bajramu wielcy dygnitarze państwa całują nogi sułtana, a zarazem uwiadomiono nas, iż zwyczaj turecki zabrania ogłaszać o pożarze mieszkania lub domu sułtańskiego. Cokolwiek bądź, pożar ten da powód zbudowania na zgorzelisku nowego pałacu. Jest to najpiękniejsze miejsce z całego wybrzeża Bosforu i bardzo odpowiednie na zamek sułtański. Przy wznoszeniu nowéj budowy i kopaniu na nią fundamentów, odkryją zapwne wiele skarbów i starożytności; albowiem w tém miejscu stało starożytne greckie Byzancium nim go cesarz Konstantyn rozszerzywszy i przebudowawszy na Konstantynopol przemienił; tu także wznosił się w nowo zbudowanym Konstantynopolu cały szereg pałaców, które Turcy zrównali z ziemią a w ich miejscu zbudowali mały seraj, meczety i łaźnie. Zarzut, iż na wznoszenie gmachów potrzeba pieniędzy, nie jest dostateczny w Turcyi. W ciągu wojny wschodniéj mimo zupełnego braku pieniędzy na potrzeby państwa, sułtan zbudował piękny pałac, dwa wspaniałe meczety, nie licząc mniejszych budowli, a teraz przebudowuje zamek Czirahan. Nie troszczy się on o to, że potrzeba płacić 400 milionów piastrów. Wątpić nawet należy czy ktokolwiek odważa się odpowiedzieć na życzenie sułtana jaką finansową uwagą. Uroczystość następuje po uroczystości i właśnie zbliża się kilka wspaniałych obchodów. Mimo biedy weszliśmy napowrót w epokę bajecznéj rozrzutności. Zresztą znów na staro-turecki sposób nie szanują żadnéj własności prywatnéj: walą mury, burzą domy, wycinają drzewa nie pytając się ani uwiadamiając o tém właściciela, który gdy nadbiegnie lub opamięta się, nie może znaleść gdzie był jego kawał ziemi, którą z takim staraniem murem kamiennym otoczył."

Z prowincyj tureckich nie wiele jest wiadomości. Wicekról egipski przypłynął jak wiadomo 11go t. m. do Smyrny z Aleksandryi; *Impartial de Smyrne* mniema, że wicekról przybył chcąc powitać sułtana w jego podróży po wybrzeżach morza Śródziemnego; gdy jednak sułtan nie będzie téj podróży odbywał, Said pasza wróci do Aleksandryi nie widziawszy się z padyszachem. — Według wiadomości z Aleppo podanych przez *Osservatore triest.* Arabowie i Druzowie syryjscy dopuszczają się łupiestw i nadużyć; oddziały żołnierzy ruszyły dla ich uskromienia i podobno kilka razy ich pobiły, lecz to niepołoży tamy ich nadużyciom, gdyż wojsko tureckie nie może dojść Arabów na pustyni, Druzów w niedostępnych górach. — Z Bagdadu donoszą iż oczekują tam przybycia półkownika perskiego, który ma zaprosić posła angielskiego Murraya do powrotu na dwór perski i towarzyszyć mu w podróży.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 czerwca. Budowa domu Towarzystwa Naukowego zaczyna wychodzić z fundamentów, które jako w ziemi nasypowéj, znacznego pogłębienia wymagały, bo dochodzącego do stóp 17tu, i ztąd pomnożyły koszta budowy. Lecz mówią o znalezieniu na placu znaczniejszych materyałów niż się spodziewano. W dniu 13 b. m. *Instytut zgromadzenia Subiektów handlowych w Krakowie*, obok nader uprzejméj odezwy, przesłał swą składkę na dom Towarzystwa Naukowego, w miarę swych środków ograniczonych zebraną; i obcy księgarz z Berna w Morawie p. Buszak nadesłał złr. 25, na ten sam cel, z wyrażeniem mocnego współczucia. Piękny to przykład równie dla naczelników dostatnich handlów jak i dla krajowych księgarzy.

— Donoszą nam że w dniu 22 b. m. pod samym Chrzanowem w szmelcowni nowo wystawionéj przez budowniczego pruskiego p. Hanke zawaliło się sklepienie, wskutku czego 3ch robotników straciło życie.

— Czytamy w jedném z pism lwowskich z 20go czerwca: „Spieszymy donieść czytelnikom naszym miłą nowinę z niwy artystycznéj, która nietylko stolicy naszéj przyjemne sprawi chwile, ale i dla ubogich miasta Lwowa będzie owym datkiem niespodziewanym, na który Opatrzność zwykle szlachetne serca zsyła. Z listu pisanego do JW. hrabiny z Potockich Caboga, wiadomo nam, że JO. księżna Marcelina Czartoryska w przejeździe do dóbr swoich w Galicyi, postanowiła dać trzy koncerta na fortepianie, których dochód oddany będzie na rzecz dobroczynnych zakładów miasta Lwowa, w jednéj połowie tych, które zostają pod protekcyą Jéj Ekscellencyi hrabiny Namiestnikowéj, w drukiéj zaś połowie zakładów, których protektorką jest JW. hrabina Caboga. Program sztuk, które księżna według własnego wyboru grać będzie jest już nadesłany, i zawiera tylko utwory Szopena, jako to: *Koncert*, *Marche funèbre*, *Nokturna*, *Walec*, *Mazurki* itd. Będzie też i część wokalna koncertu; w niéj udział wezmą lwowscy miłośnicy, artyści, których zaproszenie, jako też i urządzenie akompaniamentu poleciła księżna znanemu śpiewakowi naszemu p. Szumlańskiemu.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne* z d. 26 czerwca. — Augsburg $104\frac{3}{8}$. — Hamburg $76\frac{1}{2}$. — Londyn złr. 10 kr. $8\frac{1}{2}$. — Paryż 121. — Agio od złota $7\frac{7}{8}$. — Metaliki 5-procentow. $83\frac{13}{16}$. — Metaliki B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent $85\frac{1}{8}$. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. $82\frac{3}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $73\frac{7}{8}$. — Metaliki 4-procen. $65\frac{3}{4}$. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 $335\frac{1}{4}$. — dtto z roku 1839 $144\frac{1}{4}$. — Losy z r. 1854 4-proc. 111. — Akcye Bankowe 1027. — Akcye kolei żelaz. północnéj $1977\frac{1}{2}$. — Akcye kredytu ruchomego $238\frac{1}{2}$.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 24 czerwca. *Monitor* ogłasza wypadek 227 wyborów w departamentach. W téj liczbie 4ch należy do opozycyi: Hénon w Lyonie, Gustaw Curé w Bordeaux, Migeon w Kolmarze i wicehrabia Rambourgt w departamencie Aube.

Paryż 25 czerwca. *Monitor* ogłasza 25 nowych wyborów, pomiędzy któremi dwa są opozycyjne. Włącznie z Paryżem 256 deputowanych stanowczo wybranych zostało, a z tych 8 jest opozycyjnych. Odbędzie się 6 nowych wyborów.

Berlin 25 czerwca. *Zeit* donosi że jak słychać, poseł pruski przy dworze austryackim hr. Arnim uzyskał na powtórne żądanie, uwolnienie od służby. Również dawniejszy minister p. Schleimitz zamierza przejść na stan spoczynku.

Stósownie do ustawy wyborczéj z 2go lutego 1852 i dekretu urządzającego wybory, jeżeli żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnéj większości ale otrzymał czwartą część przynajmniéj głosów zapisanych wyborców, wybory powtórne mają się odbyć w drugą niedzielę po dniu w którym się odbyły pierwsze. Wtedy już rozstrzyga większość względna, jakkolwiek byłaby liczba wyborców. Wybory zatem powtórzą się na dniu 5 lipca w okręgach 3, 4 i 7 paryskich. Obrachunek ogólny głosów w 10 okręgach paryskich miał nastąpić dopiero wczoraj.

Jeden z dzienników belgijskich zamieszcza korespondencyę w któréj autor utrzymuje, że ministeryum nowe ultra-duńskie mogłoby być złożone. Na czele jego stanęliby pp. Rottwid lub Monrad.

Na dniu 22 b. m. Izba niższa angielska przyjęła drugi odczyt o przysiędze. Lord Palmerston przyjął poprawkę p. Fitz-Geralda, która zabrania żydom sprawowanie wszelkich urzędów publicznych. Bill o zmianie przysięgi odczytanym być miał we czwartek 25go bież. miesiąca po raz trzeci. Na posiedzeniu z 22go b. m. prezydent indyjskiego *board* oświadczył, że wyspa Perim w ciesninie Babelmandeb świeżo zajęta przez Anglików, nie będzie ogłoszona za port wolno-handlowy i że mylnie sądzą, aby Anglia teraz dopiero wzięła ją w posiadłość. Rząd Indyjski zajął już był tę wyspę w 1799, margrabia Wellesley ustąpił z niéj w 1801. Anglia dziś zajęła tylko na nowo swą dawną własność.

Dnia 19 t. m. odjechał z Petersburga wracając do Paryża ambasador francuski hr. Morny, pożegnawszy cesarza i rodzinę cesarską na uroczystem posłuchaniu. Zapewne więc wprzód wymieniono ratyfikacye traktatu handlowego zawartego między Francyą a Rosyą.

Świeże wiadomości z Konstantynopola, nadeszłe parowcem pocztowym do Tryestu 25go t. m. a ztamtąd przesłane telegrafem, sięgają do 19go t. m. i są następującéj treści: Minister spraw zagranicznych oświadczył w okólniku przesłanym wszystkim poselstwom, iż teraz po odjeździe pana Blondel, Porta wchodzi znów w stosunki z poselstwem belgijskiém. Doniesienie jakoby poseł francuski żądał odwołania z urzędu kaimakama mołdawskiego, poczytują niektórzy za mylne. Kjamil pasza mianowany został prezesem wielkiéj rady sprawiedliwości, w miejsce Szefik paszy, który został ministrem bez wydziału. Wice-król egipski odpłynął ze Smyrny wracając przez Kretę do Aleksandryi. Dwie trzecie części akcyj kolei żelaznéj z Smyrny do Aidin są rozebrane, a komitet wykonawczy mianowano już w Smyrnie.

Wiadomości z Aten sięgają do 20go t. m. lecz jedno tylko zawierają ważniejsze doniesienie, iż w d. 19 t. m. izby greckie zostały zamknięte przez rozkaz królewski.

Przyjechali od 25 do 26 czerwca.

HOTEL POLLERA. Rie M. kupiec z Warszawy. Pauer Józef z żoną ze Lwowa. Hönigsmann Oswald Dr. Prawa z żoną, Binzer Anna z Tarnowa. Degenhardt O., Wandel Hans, Schäfer Maurycy kupcy, Müller Ferdynand z Mysłowic. Berliner Henryk, Promnitz Franciszek Dr. filozofii z Wrocławia. Cohn Ryszard z Prus. Lipski Feliks wł. dóbr z żoną z Galicyi. Hr. Stadnicki Zygmunt z Przemyśla. Klucki Sobiesław z Wiednia. Grybowski Witold z Pragi. Hr. Potocki Henryk z Polski. Sochanik Nikodem z Biały. Konopka Leon ob. z żoną z Częstochowy.

Wyjechali. Hr. Suchodolski Franciszek, Otto Maksymilian, Weiss Józef, Kehlmann Adolf do Pragi. Malewski Jan do Paryża. Chladek Józef, Szeligowski Franciszek do Zatora. Streicher Jakób do Lwowa. Zakrzewski Józef do Polski. Szybalski Michał do Niewiarowa. Sobański Teodor do Marienbadu. Rie M., Pauer Józef kupcy, Hönigsmann Oswald do Wiednia. Schäfer Maurycy, Müller Ferdynand, Degenhardt O., Wendel Hans do Mysłowic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Jan Skrzyński obyw. z Brzeska. Aleksandra Demidow pułkownikowa z Polski. Konstanty Romer wł. dóbr z Jodłownika. Laura Łubińska obyw. z Prus. Henryk Thegutt ob., Oskar Flott z Warszawy.

HOTEL ROSYJSKI. Franciszek Trzecieski wł. dóbr z Tarnowa. Franciszek Lohman obyw. z żoną i siostrą z Polski. Ludwik Komarnicki adwokat ze Lwowa. Franciszek Rychlicki wł. dóbr z Rzeszowa.

Wyjechali: Wilhelm Zaleski wł. dóbr z familią, Bolesław Rościszewski wł. dóbr z żoną do Drezna. Roman hr. Bniński ob. do Berlina. Karol Hiemesch kupiec do Wiednia.

HOTEL SASKI. Karol Strożecki, Joanna Belejowska, Kasylda Pomianowska z Warszawy. Dyonizy Kołłątaj właśc. dóbr z Polski.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy	o godzinie 12téj min. 15 po południu. o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki	o godzinie 6téj min. 30 z rana. o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia	o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy	o godzinie 5téj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki	o godzinie 10téj min. 46 z rana. o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
Z Wiednia	o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą	o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą	o godzinie 3éj min. 37 po południu. o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

URZĘDOWE.

(693) **Kundmachung.** (2-3)

Von Seiten der k. k. Genie-Direktion in Krakau wird hiemit bekannt gemacht, dass bei derselben bis zum 9. Juli 1857 gesiegelte schriftliche Offerte, über das bei Erbauung der Hauptumfassung der Stadt Krakau, sowohl im laufenden Militär-Jahre, als auch während der Militär-Jahren 1858 und 1859 erforderlich werdende Bau- und Gerüstholz, dann Holzschnittwaaren, angenommen werden.

1. Jedes Offert muss mit dem obrigkeitlichen Zeugnisse des laufenden Jahres, über die Rechtschaffenheit des Offerenten, dann mit einem Zertifikate der hiesigen Handels- und Gewerbekammer, durch welches der Offerent befähigt erklärt wird, dass er diese Lieferung in der nothwendig werdenden Menge in dem festgesetzten Termine verlässlich zu besorgen im Stande ist, versehen sein. Mit Einreichung des Offertes muss zugleich ein Vadium von 800 fl. CM. entweder im Baaren, in k. k. Staats-Obligationen nach dem börsenmässigen Kurse berechnet, oder in einem vom k. k. Fiskus anerkannten Hipothekar-Instrumente erlegt werden, welches im Erstehungsfalle zur Contracts-Caution auf den doppelten Betrag erhöhet werden muss.
2. Muss der Offerent sich im Offerte ausdrücklich erklären, dass er für die gute Qualität des gelieferten rechtzeitig und waldgerecht gefällten, nicht überständigen und nicht geschwemmten Holzmaterials — dann für die Pfosten und Bretter, welche nicht baumwalzig und knorrig oder ästig geliefert werden dürfen und vor wenigstens 2 Jahren geschnitten sein müssen durch 3 Jahre haftet, so wie dass derselbe sich verpflichtet, stets einen Vorrath von 2000 Curent-Klafter 2 und 3″lige 12″ breite sowohl weichen als kiefernen Pfosten, ferners eine gleiche Anzahl von Klaftern 1″, $1^1/_4$″ und $1^1/_2$″ge 12″ breite weicher Bretter, dann bei 1000 Curent-Klafter von $^5/_6$, $^7/_8$, $^8/_9$, $^9/_{10}$ und $^{10}/_{11}$″ge weichen Stammholz zu halten.
3. Sollten mehrere Unternehmer in Gesellschaft die Lieferung erstehen, so haften dieselben dem hohen Aerar in Solidum, d. i. Einer für Alle und Alle für Einen, für die vollkommene Ausführung der durch das Offert übernommenen Verbindlichkeit, wobei als Bedingniss festgesetzt wird, dass von den Unternehmern nur mit Einem die Abrechnungen und sonstigen Verhandlungen gepflogen werden.
4. Alle auf den Contract und die Abrechnungs-Dokumente bezugnehmenden Stempelgebühren hat der Ersteher aus Eeigenem zu bestreiten.
5. Die übrigen Contracts-Bedingnisse können zu den gewöhnlichen Amtsstunden in der hiesigen k. k. Genie-Direktions-Kanzlei, Schlakauer Gasse Nr. 447 eingesehen werden.
6. Auf Offerte, welche nach den festgesetzten Termine einlaufen sollten, wird keine Rücksicht genommen werden.

Krakau am 15. Juni 1857.

Edict.

[Z. 7681.] Vom Tarnower k. k. Kreisgerichte wird hiemit kundgemacht, dass hiergerichts zur Verpachtung des zum Nachlasse nach Josef Richter gehörigen im Bezirke Tuchów liegenden Gutes Bistószowa auf drei Jahre vom Tage der Uibergabe die neuerliche Tagsatzung auf den 1. Juli 1857 um 10 Uhr Vormittags festgesezt wird, zu welcher die Lizitazionslustigen vorgeladen werden.

Der Ausrufspreis beträgt 900 fl. CMze und das bei der Lizitazion zu erlegende Vadium 300 fl. CMze.

Die näheren Lizitazionsbedingnisse können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichts.

Tarnow den 18. Juni 1857.

Edykt.

C. k. Sąd obwodowy Tarnowski podaje do publicznéj wiadomości, że powtórny od dnia odebrania termin do wydzierżawienia trzechletniego dóbr Bistószowy w okręgu Tuchowskim położonych, a do massy po śp. Józefie Rychterze należących na 1go lipca r. b. o godzinie 10téj z rana naznaczony jest, na który termin wszyscy chęć do wydzierżawienia tych dóbr mający, z tym dodatkiem wzywają się, że cena wywoławcza 900 złr. m. k., zaś wadyum 300 złr. m. k. wynosi, i że bliższe szczegóły warunków téj licytacyi dotyczące się w Registraturze wyżéj wzmiankowanego Sądu przejrzeć się dozwala. (677-3)

Inseraty.

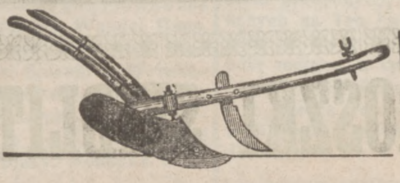
Do numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
25	2	333''' 22	+18°2	43	płn. wschodni słaby	pogoda z chmurami		+8°7	+19°9
	10	331 95	+14 0	71	„ „	pogoda			
26	6	331 31	+11 6	79	płn. zachodni „	pogoda z chmurami			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.

Inseraty.

Handel  Żelazny

JANA SCHUMANNA

w Rynku pod liczbą 175 we Lwowie,

uwiadamia szanownych właścicieli dóbr i gospodarzy ziemskich, że ceny

ŻELAZNYCH PŁUGOW

poprawionych przez *Augusta Schumanna*, w skutek wielkiego pokupu, znacznie zniżone zostały.

Pług ważący 60 do 65 funtów, kosztuje 16 złr. 30 kr.

Lemiesz zapasowy, użyteczny także i do pługa Cugmajera, kosztuje 1 złr. 30 kr.

Koleśnica kosztuje 9 złr. 30 kr. mon. konw.

Przez zniżenie cen, pługi te silniejszą i dokładniejszą robotą odznaczające się, taniéj od Cugmajerowskich nabyć można, przyczém fabryka **za użyteczność każdego pługa ręczy**, i w razie jakiéj niedogodności napowrót przyjmuje.

Dla uniknienia pomyłek każden pług ma na grządzielu wypalony znak, bieżący numer i firmę fabryki

August Schumann we Lwowie pod liczbą 99⁴/₄.

Obstalunki przyjmuje **mój handel**, również i **fabryka Augusta Schumanna.**

(553) (6)

Z zaręczeniem prawdziwości.

Dr. Borchardta
MYDŁO ZIOŁOWE
(w oryginalnych paczkach po 24 kr. m. k.)

Dr. Hartunga
OLEJEK
Z KORY CHINY
(w flaszeczkach po 50 kr. m. k.)
i
POMADA Z ZIÓŁ
(w słoikach po 50 kr. m. k.)

Dr. Suin de Boutemard
PASTA ZĘBOWA
(w paczkach po 40 i 20 kr. m. k.)

ROŚLINNA POMADA
w laskach
(w oryginaln. kawałkach po 30 kr.)

Balsamiczne
MYDŁO OLIWNE
(w paczkach po 20 kr. m. k.)

Aromatyczno lekarskie MYDŁO ZIOŁOWE Dr. Borchardta sporządzone podług ściśle naukowych zasad i nader szczęśliwych kombinacyj, zajmuje swemi ▬ dotąd niewyrównanemi ▬ charakterystycznemi zaletami między wszystkiemi istniejącemi podobnemi toaletowemi artykułami bezwątpienia pierwsze miejsce, i może służyć również bardzo skutecznie do kąpiel wszelkiego rodzaju.

Szczęśliwym wynikiem postępowego, troskliwego, umiejętnego badania są **Dr. Hartunga** uprzywilejowane **środki do rośnięcia włosów**, które się w swych skutkach wzajemnie uzupełniają; gdy **Olejek z kory chiny** służy do *utrzymania włosów* w ogólności; **Pomada ziołowa** *wznawia i ożywia rośnięcie włosów;* gdy **Olejek** podwyższa elastyczność i kolor włosów, pomada ochrania je od zawczesnego siwienia i wypadania, tworząc nowe odpowiednie pierwiastki do rośnięcia włosów, potrzebne, i udzielając korzeniom włosów należyte pożywienie.

Dr. Suin aromatyczna PASTA ZĘBOWA, czyli *mydło do zębów*, uznane ogólnie z szczególném zamiłowaniem jako uniwersalny niezawodny środek do utrzymania i upiększenia zębów i dziąseł, czyści je w nieporównaniu *prędzéj i przyjemniéj*, jak rozmaite inne proszki do zębów, i udziela oraz całym ustom bardzo przyjemną i miłą świeżość.

Pomada w laskach, przyrządzona z upoważnienia król. profesora chemii w Berlinie **Dr. Lindes,** składająca się z pierwiastków czysto **roślinnych,** działa bardzo dobroczynnie na rośnięcie włosów, udziela im piękny połysk i wzmocnioną elastyczność, i służyć może szczególnie do umocowania koków.

Balsamiczne MYDŁO OLIWNE odpowiada wszelkim wymaganiom najlepszego mydła toaletowego i do zdrowia służącego, i może zatém słusznie jako łagodny ale przytém skuteczny środek do mycia codziennego, nawet najdelikatniejszéj ręce damskiéj lub dziecięcéj jak najmocniéj być polecone.

OSTRZEŻENIE. Od wielu lat utrwalona sława obok wymienionych artykułów toaletowych spowodowała prawie codzienne ▬ rozmaite **naśladowania i fałszowania** ▬ Szanowni P. T. Kupujący raczą zatem przy kupnie tych w kraju i za granicą taką wziętość posiadających artykułów **szczególną** uwagę zwrócić tak na zwykły **sposób pakowania,** jako też na nazwiska: **Dr. Borhardta** (mydło z ziół), **Dr. Hartunga** (olejek z kory chiny i pomada z ziół), **Dr. Suin de Boutemard** (pasta zębowa), **Dr. Lindes** (roślinna pomada w laskach), niemniéj także na firmy **wyłącznych** sprzedaży, które od czasu do czasu w rozmaitych dziennikach i gazetach ogłaszane bywają ▬ by oszukaniu się zapobiedz.

Jedyne miejsce sprzedaży powyższych c. k. uprzywilejowanych artykułów po cenach stałych fabrycznych w **Krakowie** znajduje się jak dotąd u p. **JÓZEFA BARTLA,** — również zajmują się sprzedażą: w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Kar. Demski — w BOCHNI p. Niedzielski — w BRODACH p. Neumann Kornfeld — w BUSKU aptekarz p. Piotr Nestorowicz — w CZERNIOWCACH pp. Ign. Schnirch i T. Zacharyasiewicz — w DEMBICY aptekarz p. Ferdynand Herzog — w DOBROMILU p. Ludwik Stelczyk — w DYNOWIE aptekarz p. Feliks Baraniecki — w GORLICACH p. Ignacy Łukasiewicz — w GURAHUMORZE p. Karol Laiser — w JAROSŁAWIU p. Ignacy Bajan — w JAŚLE pp bracia Podgórscy — w KĘTACH aptekarz p. Jan Jarschel — w KOŁOMYI p. S. Wieselberg — w KOMARNIE aptekarz p. Aleksander Emperl — we LWOWIE p. Willmanowa wdowa i p. Bonifacy Stiller — w LISKU p. Adam Borejko — w ŁAŃCUCIE p. Antoni Swoboda — w MYŚLENICACH p. Jakób Dzięgielowski — w NOWYM-TARGU p. Karol Laur — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski — w PZEWORSK aptekarz p. Fr. Kuhn — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter — w SAMBORZE p. Rosenheim — w SADOGÓRZE aptekarz p. Aleksandr Grabowicz — w SANOKU p Jan Jaklicz w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki — w STRYJU aptekarz p. Jan Sidorowicz — w ŚNIATYNIE p. Marcelli Niemczewski — w STANISŁAWOWIE pp. Tomanek i Spółka — w TARNOWIE p. Józef Jahn — w TARNOPOLU p Marcin Śliwka — w TURCE p. A. Czyrniański — w WADOWICACH pp. Schwartz i Heintz — w WIELICZCE p. F. Charski w ZALESZCZYKACH pp. Józef Kodrębski i Spółka — w ZŁOCZOWIE p Andrzej Gottwald. (569-2-16)

(280) (5)

GŁOWNY SKŁAD

HERBATY

prawdziwéj rosyjsko-chińskiéj karawanowéj



Wieloletnie stosunki handlowe z Rosyą postawiły mię w możności zaopatrywania mojego składu ciągle w dobór najlepszéj herbaty rosyjsko-chińskiéj karawanami sprowadzanéj. Wszelkie przezemnie dostarczane gatunki herbaty karawanowéj są szczególniejszéj dobroci, i należą do najprzedniejszych, które starannie zapakowane, zachowują w przewozie swoje pierwotne własności, nie tracąc nic ze swéj ożywczéj naturalnéj mocy, nieosłabiając nerwów bynajmniéj — podczas gdy inne gatunki herbaty sprowadzane morzem, pod wpływem powietrza i wilgoci morskiéj zostają pozbawione tych zalet, mianowicie delikatnego smaku aromatycznego. Tak zwietrzałéj herbacie nadają sztuczny zapach kwiatem Olea fragrans Vhl. itp. z wielkim atoli ludzkiego zdrowia uszczerbkiem, gdyż surogat ten działając mocno na nerwy, sprawia drażliwym osobom bezsenne nocy, drżenie członków a co najgorsza, *osłabia żołądek*. Gdy jednak z różnych stron, mianowicie z Brodów mnóstwo pośledniéj herbaty z Anglii na stały ląd, a następnie w kraje c. k. austryackie i inne wprowadzanéj mają podrabiane etykiety i są na sposób ruski oplombowane uchodząc za prawdziwą rosyjsko-chińską herbatę karawanową, widzę się przeto spowodowanym ostrzedz kupujących, donosząc, iż przezemnie sprowadzana herbata przychodzi wprost z Rosyi już moją firmą opatrzona i oplombowana w $^1/_4$-funtowych paczkach, o czém każden kupujący przekonać się może, wziąwszy z mojéj najtańszéj herbaty 1 funt za złr. 3, a gdzieindziéj także 1 funt za złr. 7 do 12 i niech w równych częściach każdą z osobna, w jednakowéj ilości wody zrobioną porówna, wtedy okaże się, że moja herbata pomimo że o wiele tańsza, jest nierównie lepszą od dwa razy droższéj z Brodów lub skądinąd kupionéj herbaty, która w znacznych transportach z Brodów na całą Galicyą w paczkach jedno-funtowych oplombowanych rozsyłaną zostaje, jak to dowody przezemnie posiadane każdego przekonać mogą. Podaję tu zarazem do wiadomości Szanownéj Publiczności, że w całéj Rosyi tańszéj herbaty niema jak 1 funt wagi rosyjskiéj albo polskiéj po rub. sr. $1\frac{1}{2}$ czyli złr. $2\frac{1}{2}$ m. k. sr., na tańszą cenę Rosya nieposiada herbaty.

Ceny Herbaty z mojego składu:

w $\frac{1}{4}$ funtowych paczkach oplombowanych, moją firmą opatrzonych

$^4/_4$ funtowe paczki herbaty czarnéj z kwiatem: na rubli sr. 1 kop. 50, rs. 2, rs. 2 k. 40, rs. 3, 4, 6, 8. / na złr. m. k. 3, zr. 3 k. 45, zr. 4 k. 30, 5 k. 30, 7, 11, 14.

$^4/_4$ funt. paczki herbaty żółtéj: na rubl. sr. 5, 6. / na złr. 10, 12. — 1 funt herbaty w kształcie cegły: na rsr. 1 kop. 50. / na złr. 3.

1 kulka herbaty Thee Thur (zwanéj Czerkieska) ważąca $3\frac{1}{2}$ łuta rsr. 1. złr. 2.

Tychże herbat nabyć można po téj saméj cenie w handlach pod firmami:

w Białéj Karol Haempel.
„ Bochni Paweł Niedzielski.
„ Buczaczu J. Czerkawski.
„ Czerniowcach Th. Zacharyasiewicz.
„ Dzikowie Narcyz Giryński.
„ Drohobyczu Ch. Piroszka.
„ Jarosławiu Bracia Juśkiewicz.
„ Kołomei Th. Zacharyasiewicz et C.
w „ Zach. Krzystofowicza.
„ Lwowie Jul. Reis.
w Oświęcimie St. Dołkowski.
„ Przemyślu Edw. Machalskiego.
„ Rzeszowie F. Jaśkiewicza
„ Rozwadowie Karol Marecki.
„ Samborze Fr. Karola Gilatowskiego
„ Stanisławowie J. Muchitsch i Sp.
w Sanoku Jan Jaklitsch.
„ Tarnowie Szymon Goldmann.
„ Turce u A. Czyrniańskiego.
w Wiedniu Aleks. Lucas Riemerstrasse N. 816.
„ „ Dienst et Meinl Strauchgasse N. 238.
„ „ Isidor Bayer Laurenzelberg N. 651.
„ Wadowicach Ig. Brosig.
„ Zaleszczykach J. Kodrębski et Com.
„ Złoczowie A. Gottwald.

Karol Herrmann w Krakowie.

FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH

w Dębnikach pod Krakowem, poza Wisłą naprzeciw klasztoru Zwierzynieckiego

polecając piece swego wyrobu rozmaitéj konstrukcyi z pojedynczemi i bogatemi ozdobami, nadewszystko utrzymując dobór zdatnych i pilnych robotników, ręczy za dobroć tychże pieców, posiadających praktyczne i celowi swemu odpowiednie urządzenie wewnętrzne i dokłada starania, aby takowe wszelkim wymaganiom odpowiedziały.

Ceny są następujące:

Piec zwyczajny z wszelkiemi przyborami wraz z postawieniem . . . . . od złr. 44 do złr. 58
Piec kominkowy . . . . od „ 80 do „ 100 m. k.

Osoby zamiejscowe życzące sobie bliższych wiadomości lub rysunków, które fabryka z chęcią bezpłatnie udziela, raczą się zgłosić listami frankowanemi.

W mieszkaniu podpisanego **na Stradomiu pod N. 23** w kamienicy XX. Missyonarzy znajdują się rozmaite piece każdego czasu na widok publiczny wystawione.

H. Bethke.

(665-2-6)

Ważne uwiadomienie dla Ekonomów.

Dr GUSTAWA SWOBODY
wysłużonego c. k. profesora sztuki leczenia bydła

Proszek leczący wszelkie choroby kopyt i racic.

Użycie:

U koni w zgniliźnie, raku i uporczywéj motylicy.

U bydła rogatego w chronicznych cierpieniach racic.

U owiec w zgubnych i złośliwych słabościach racic.

Napełnia się we flaszki, na których firma apteki korneuburgskiéj wyciśniętą jest, z przyłączeniem instrukcyi użycia.

Cena jednéj flaszki 40 k. mk.

Prawdziwy Korneuburgski Proszek leczący i pożywny dla bydła.

Dla bydła rogatego w chorobliwém wydzielaniu się mleka, powstałém z przeszkód trawienia, okazującém się dawaniem małéj ilości lub złego mleka, które się co do jakości przez użycie tego proszku nadspodziewanie polepsza, w początkach podoju krwistego, w paskudniku i rozdęciach.

Dla koni w zołzach, dychawicy, w łagodnych i zajadliwych gruczołach tudzież w tak zwanym latającym robaku.

Dla owiec celem wzmocnienia działań wątroby, w zgniliźnie, również we wszystkich chorobach systemu brzusznego, powstających z nieczynności.

Mała paczka 24 kr. mk.
wielka „ 48 kr. mk

Dr. GUSTAWA SWOBODY
wysłużonego c. k. profesora sztuki leczenia bydła

Skuteczny proszek dla świń

przeciw **nagłemu zapaleniu** i innym często wydarzającym się słabościom świń.

Użycie. Podczas gorącéj pory lata, w któréj nagłe zapalenie tak często i gwałtownie występuje, daje się każdéj świni, którą się od téj niebezpiecznéj słabości zastrzedz chce, 2 łyżek tego proszku, rano i wieczór zmieszanego z paszą.

Oprócz tego okazuje się ten proszek dla świń bardzo skutecznym przy straceniu chęci do jadła świń w wykarmie będących przez obżarcie, przy biegunce i w kolkach. W tych wypadkach miesza się z paszą dziennie raz, lub też podług okoliczności i 2 razy 1 lub 2 łyżek.

Mała paczka 36 kr. mk.
wielka „ 1 złr. 12 kr. mk.

przeséłają jak najśpieszniéj

z Głównego składu wysyłkowego Apteki obwodowéj w Korneuburgu w Niższéj Austryi



następujące firmy:

w KRAKOWIE p. F. J. Kirchmajer i Syn.

w **Białéj** p. Jerzy Kaffay.
„ Apteka pod złotym Lwem.
w **Buczaczu** p. Nęcki aptekarz.
w **Bochni** p. Paweł Niedzielski.
w **Bielsku** p. Karol Schaffran.
w **Czerniowcach** p. J. Schnitzel.
w **Cieszynie** p. E. F. Schröder.
„ p. J. A. Kohl.
w **Dembicy** p. Herzog aptekarz.
w **Dolinie** p. Józ. Trauenfels aptek.
w **Dzikowie** p. J. Brudziński.
w **Jabłonce** p. F. Hladny.
w **Jarosławiu** p. Ign. Bajan.
w **Kołomyi** p. Nowicki aptekarz.
w **Kałuszu** p. Schlesinger aptekarz.
we **Lwowie** p. Konst. Iskierski.
we **Lwowie** p. Franciszek Tomanek.
„ p. Bierzecki i Weber.
w **Leżajsku** p. J. Hirschfeld.
w **Makowie** p. Mayer aptekarz.
w **Mielcu** p. M. Jamrugiewicz.
w **Myślenicach** p. A. Łowczyński.
w **Nowym-Targu** p. L. Kamieński.
w **Nowym-Sączu** p. Kosterkiewicz wdowa.
w **Ostrawie Mor.** p. A. Jastrzębski.
w **Przeworsku** p. S. Keller.
„ p. F. Kuhn.
w **Przemyślu** p. Gaidetschka i Syn.
„ p. Edw. Machalski.
w **Radziechowie** p. J. Jaśkiewicz.
w **Rzeszowie** p. J. Schaitter.
w **Rozwadowie** p. Karol Maresch.
w **Samborze** p. Józef Kriegseisen apt.
w **Stanisławowie** p. J. Tomanek apt.
w **Stryju** p. J. Sidorowicz aptekarz.
w **Tarnowie** p. J. Jahn.
w **Tyśmienicy** p. Nęcki aptekarz.
w **Tłumaczu** p. Zopoth aptekarz.
w **Tarnopolu** p. A. Morawetz.
w **Wadowicach** p. Schwarz i Heinze
„ p. A. Foltin.
w **Wieliczce** p. B. Wontorek wdowa.
w **Zaleszczykach** p. Joz. Kodrębski & Comp.

W rzeczonych firmach jest także do nabycia: Dra Gustawa Swobody **Proszek na gwałtowne zapalenie** i inne często wydarzające się choroby.

Ostrzeżenie. Wziętość proszku korneuburgskiego, któréj tak słusznie używa, spowodowała wiele naśladowań, nawet fałszowania te, niegodnie nazwiskami naszemi opatrzone, w potoczną sprzedaż przechodzić zaczynają, przeto widzimy się być spowodowani oznajmić, iż one z wyrobem naszym nic wspólnego nie mają, i oraz upraszać, by Panowie Ekonomowie przy kupowaniu tego proszku uwagę zwrócili na pieczątkę i napis, któremi każda paczka zaopatrzoną jest, na których wyraźnie *godło apteki obwodowéj* korneuburgskiéj *w języku niemieckim* wyrażone. (549-3-8)

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.